Nr. 27. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, środa 1 lutego 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZ[NEJ]

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 105 Mk., do domu 115 Mk., na prow... za granicą ...

Ogłoszenia ... nonparel... 15 ...

... ul. Sykstuska 21.

5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR N[ACZELNY]: ARTUR W. HAUSNER.

Wykrycie nadużyć walutowych.

List z Warszawy.

(Hn. D.) Boże chroń mnie od moich przyjaciół, z wrogiem sam dam sobie radę. Z endekami i klerykałami, z klubem mieszczańskim i z chadecyą dała sobie lewa część sejmu świetnie radę, wobec wrogów się lewica ostała, mimo braku liczbowej przewagi lewicy brzmienia postanowień o senacie czynią z niego instytucyę zupełnie analogiczną z komisyą sejmową po za sejmem wybraną, to jest ciało doradcze dla sejmu, wykluczone od decydujących wpływów. Rzymianie nazywali taką rzecz lucus a non lucendo, światłem bez siły świetlnej, czyli nożem bez ostrza i analogją wielu innych pociesznych rzeczy, których dużo jest na świecie mających ładny tytuł, a mało treści, albo zupełnie treści pozbawionych. Zniesienia tego senatu lud nigdy chyba by się nie domagał, tak jak nie domagają się zabicia węża pozbawionego trującego jadu.

Dzięki stanowczości socyalistów nie oglądających się na żadne uboczne względy, jak tego spodziewali się endecy, licząc, że wyjazd Naczelnika do Francyi zwiąże ręce socyalistom, dzięki rozpoczęciu posiedzenia atakami na prawicę i marszałka, dzięki świetnym taktycznym pociągnięciom, które w głosowaniach dało większość lewicy, dzięki mowie Daszyńskiego, która jak huragan spadła na endeków i gruchotała ich jak stwierdzają nawet pisma mieszczańskie warszawskie dzięki przygotowaniom do technicznej obstrukcyi znanych i przeciwnikowi, dzięki związaniu całej lewicy i lewego centrum w dną linię bojową wyłamały się szczerby we froncie prawicowym, zwyciężyło u politycznie inteligentniejszych konserwatystów w szczególności w klubie pracy konstytucyjnej przeświadczenie, że senat mogący paraliżować wolę większości sejmowej jest anachronizmem, jest ciągłem zarzewiem walki, kolcem wbitym w żywe ciało narodu. Demokratyczne skrzydło k. p. k., w szczególności poseł stanisławowski Rauch, uczciwie popierający dążności demokratyzowania Polski, porwali za sobą i zachowawców spotykając więcej zrozumienia u konserwatystów szlacheckich krakowskich niż u t. z. demokracyi krakowskiej.

Zwyciężyliśmy, pokonaliśmy wroga własnymi ludzkimi siłami, dotąd szło dobrze. Ale w tem gdy chodziło o wyzyskanie zwycięstwa o usunięcie z senatu wirylistów, obrażających poczucie honoru demokratycznego i kompromitujących Polskę wobec demokracyi całego świata, natrafiła lewica na objaw, któremu ludzkimi siłami niedasz rady, a wobec którego, powiadają niemcy, i bogowie są bezradni. Daremnie zwróciły się błagalne spojrzenia socyalistów ku niebu: Boże ratuj nas od naszych przyjaciół! Bóg nie zlitował się nad nami i stała się rzecz potwornie głupia i potwornie zła, wywołująca u lewicy rumieniec wstydu, a u konserwy radość niekłamaną. Wyzwoleńcy zupełnie niespodzianie i wbrew jasnej umowie wyszli ze sali i przeważyli szalę zwycięstwa, w sprawie wirylistów, na stronę wstecznictwa.

Dokonali tego nie endecy, nie klerykali, nie żubry kresowe, nie lokaje; matołki klerykalne ale najradykalniejsi z radykalnych, najnieugiętsi między nieugiętymi, lecz niestety nie najmądrzejsi wśród mądrych. Boże chroń nas od naszych przyjaciół.

Niewierny nawrócić się musi, skoro weźmie pod rozwagę, że liczne msze odprawione, przy udziale marszałka, w kościołach warszawskich, na intencyę senatu, najwidoczniej osiągnęły ten skutek, że Wyzwoleńcom oczy się zamroczyły i że wleźli do bagna, z którego wyjście niełatwo znajdą, ad majorem gloriam senatu.

Szkoda wyrządzona sprawie ludowej przez Wyzwoleńców demokracyi nie ogranicza się do wprowadzenia dosenatu wirylistów. Wyzwoleńcy obniżyli moralną przewagę lewicy, wprowadzili w jej szeregi niepewność, brak zaufania do sojuszników w prawicy obudzili „radykali" sejmowi nadzieję, że front lewicowy w decydujących chwilach gotów się załamać, dodali im animuszu do walki — Boże chroń mnie od przyjaciół moich.

—ooo—

Sprawa odszkodowań w złocie na konferencyi pokojowej.

WARSZAWA, 31 stycznia (tel. wł.) Rokowania w Rydze prowadzone są obecnie w wolniejszem nieco tempie, ponieważ obecnie omawiane są sprawy finansowe i gospodarcze.

Najważniejsze sprawy udziału Polski w złocie stoją dotąd na martwym punkcie. Joffe ofiarował 25 milionów rubli w złocie, Dąbski zaś żądał 629 milionów, ostatecznie Joffe ofiarował **30 milionów rubli.**

W najbliższym czasie należy oczekiwać decyzyi w tej sprawie.

Pokój za dwa tygodnie.

WARSZAWA, 30. 1. Według otrzymanych przez sfery rządowe polskie informacyi, rokowania w Rydze rozwijają się pomyślnie. Sprawa reewakuacyi została już załatwiona; komisya terytoryalna kończy już swe prace, regulamin dla komisyi granicznych polskich i rosyjskich jest zredagowany.

RYGA. (Polpress). W rozmowie z przedstawicielem Lot. Tel. Ag. Joffe oświadczył, że obecnie **on osobiście nie widzi już żadnych przeszkód na drodze do podpisania traktatu pokojowego pomiędzy Rosyą a Polską**, wobec czego podpisanie może nastąpić za 1 i pół do 2 tygodni.

Konferencye przedwyjazdowe w Belwederze.

WARSZAWA, 31 stycznia (tel. wł.) Naczelnik Państwa wyjeżdża do Paryża we wtorek o godz. 7'45 wieczorem, do Paryża przyjedzie w czwartek o g. 10 rano.

We wtorek rano odbędzie się w Belwederze konferencya przy udziale Witosa, Sosnkowskiego, Steczkowskiego, Sapiehy i Przanowskiego. Na konferencyi tej będą omawiane sprawy w związku z wyjazdem Naczelnika Państwa.

Paskarskie spekulacye banków warsz.

WARSZAWA, 31 stycznia (tel. wł.) „Naród" donosi, że zostało ustalone, iż banki warszawskie wysyłały do Szwajcaryi listy zastawcze i ruble carskie w pakietach pocztowych i zarabiały na tem do **60 milionów mk. mies.** Nareszcie udało się na poczcie wyłapać taki pakiet, zawierający milion rubli.

Bankowi Kupiectwa polskiego zarzucają, że przemycał marki do Gdańska, gdzie spekulował na zwyżkę marek. Bank ten wyzyskiwał też emigrantów amerykańskich na czem zarabiał miesięcznie **50 milionów marek.**

Wykrycie fabryki fałszywych banknotów polskich w Wiesbadenie.

WARSZAWA, 31 stycznia (tel. wł.) Policya niemiecka w Wiesbadenie za wskazówką policyi polskiej odkryła fabrykę banknotów polskich. Marki miały służyć do obniżenia waluty polskiej. Fabryka była znakomicie urządzona.

Policya dokonała całego szeregu aresztowań.

Niemcy muszą spełnić zobowiązania w sprawie rozbrojenia i odszkodowań.

PARYŻ, 31 stycznia (Pat.) Protokół konferencyi w sprawie odszkodowań i rozbrojenia został podpisany. Sprawozdanie Louchera w prawie pomocy dla Austryi przewiduje utworzenie sydykatu z kapitałem 200 milionów. W zasadzie dopuszczono udział państw w tym syndykacie.

PARYŻ, 31 stycznia (Pat.) Urzędowo donoszą: Odbyte dziś posiedzenie konferencyi było poświęcone zupełnemu porozumieniu, które doszło do skutku między członkami konferencyi w dwu głównych sprawach, stojących na porządku dziennym, to jest w sprawach rozbrojenia i odszkodowania. Alianci ustalili ewentualne **zarządzenia**, które mają być zastosowane na wypadek, **gdyby Niemcy wzbronili się wypełnić lojalnie i w całości zobowiązania tyczące odszkodowania i rozbrojenia**. Kierując się przytem kurtuazyą i mając nadzieję, że Niemcy spełnią swoje zobowiązania, byli alianci zdania, że obecnie nie ma powodu notyfikowania w Berlinie powziętej sankcyi. Znawcy rządu niemieckiego będą zaproszeni z końcem lutego do Londynu celem spotkania się z przedstawicielami mocarstw.

Streszczając prace konferencyi paryskiej, która trwała od 24. do 29. stycznia, należy podnieść, że w wielkich kwestyach, które były na porządku dziennym, uzyskano jeśli nie definietywne rozwiązanie, to przynajmniej definietywną orjentacyę. Mowa tu o kwestyi **rozbrojenia, odszkodowania, dostawy węgla**, dalej o kwestyach dotyczących **Wschodu i Grecyi, odbudowy Austryi, a wreszcie uznania praw bałtyckich i kaukaskich.**

BYTOM (Pat.) 31. stycznia. Dyplomatyczny sprawozdawca Havasa donosi: Następujące uchwały zostały w ciągu dnia wczorajszego zakomunikowane Niemcom: W sprawie rozbrojenia przyjęto sprawozdanie marszałka Focha z nieznacznemi zmianami. Niemcy muszą swoje ustawodawstwo uzgodnić z postanowieniami traktatu, znieść zbyteczne stanowiska oficerskie, w ministerstwie wojny do 15. kwietnia, wydać zbyteczny materyały wojenne do 23. lutego, rozwiązać straż mieszkańców do 30. czerwca, rozbroić okręty wojenne do dnia 30. kwietnia, zniszczyć okręty wojenne znajdujące się w odbudowie i wszystkie łodzie podwodne do 31. lipca, uzupełnić zniszczenie w r. 1919 Zeppeliny, zrzec się utworzenia policyi aeronautycznej i przyjąć postanowienia aliantów, wedle których ma istnieć różnica między żeglugą powietrzną cywilną i wojskową. Porozumienie aliantów w kwestyi odszkodowań będzie zakomunikowane komisyi odszkodowań, która ma kontrolować niemiecki eksport. Niemcy muszą wręczyć aliantom bony kasowe, które będą się równały udziałowi ich w ratach rocznych. Przewidywane są postanowienia karne, w szczególności osadzenia terytoryów nowych, przedłużenie okupacyi prowincyi nadreńskich i wykluczenie Niemiec z Ligi narodów.

—•—

STANOWISKO PRASY NIEMIECKIEJ WOBEC UCHWAŁ KONFERENCYI PARYSKIEJ.

BERLIN. Prasa prawicowa protestuje w namiętnych słowach przeciw uchwałom paryskim. „Vorwärts" sądzi że w Niemczech żaden człowiek nie będzie się denerwował przypuszczeniem, że jego synowie lub wnukowie w r. 1963 będą musieli zapłacić 6 miliardów w złocie. Obecnie należy się liczyć z dwoma faktami: że uregulowanie kwestyi odszkodowań nie nastąpiło i że w najbliższej przyszłości trzeba się z tem liczyć, iż ententa będzie czyniła próby, by uzyskać wypłaty rat rocznych. Ponieważ Niemcy uznają zobowiązania co do odszkodowań w granicach rozumnych, będą się one starały szczerze wypełnić postanowienia im narzucone.

Demobilizacya rocznika 1898.

WARSZAWA, 31 stycznia (tel. wł.) W najbliższym czasie ma nastąpić demobilizacya rocznika 1898 r., natomiast w marcu powołany będzie rocznik 1901, obecnie czasowo urlopowany.

—•—

Rosya gorąco pragnie zawarcia pokoju z Rumunią.

BUKARESZT, 29. 1. W tutejszych kołach politycznych wrażenie wywołała nota, jaką kilka dni temu przesłał iskrowo Cziczerin do Take Jonescu. Czynniki miarodajne uważają tę notę za pociągnięcie agitacyjne celem pokrzyżowania innych kombinacyi dyplomatycznych ze strony państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych, aktualnych właśnie na terenie polityki rumuńskiej. Opinię tę popiera równoczesna koncentracya wojsk bolszewickich na granicy Besarabii.

Nota Cziczerina brzmi:

„Rząd rosyjski z przyjemnością przyjmuje do wiadomości deklaracyę pana, tyczącą się pokojowej i poprawnej postawy rządu rumuńskiego względem sowieckich republik Rosyi i Ukrainy, ja zaś upewniam pana, że republika rosyjska ze swej strony **jest zupełnie daleka od wszelkich zamiarów mięszania się w sprawy Rumunii** i ma szczere postanowienie w niczem nie naruszać stosunków pokojowych, ustalonych obecnie między Rosyą a Rumunią.

Według zdania rządu rosyjskiego, bardzo jest pożądane **rozpoczęcie z Rumunią rokowań** celem oparcia wzajemnych stosunków między krajami na definitywnej podstawie traktatu. W poprzedniej naszej korespondencyi podaliśmy do wiadomości pana, że pragnęlibyśmy bardzo usunąć wszelkie powody do nieporozumień między Rosyą a Rumunią, omawiając w czasie projektowanej konferencyi wszelkie sprawy, interesujące Rumunię, Ukrainę i Rosyę.

Jeżeli pomimo tego rząd rumuński trwa w postawie negatywnej co do całkowitego zbadania kwestyi nierozstrzygniętych między Rumunią a Rosyą i Ukrainą, to jesteśmy gotowi w wyższym interesie pokoju ograniczyć przyszła konferencyę do załatwienia najpilniejszych praktycznych kwestyi, jak wznowienie stosunków handlowych, oraz do uregulowania spraw, nie cierpiących zwłoki, jak nawigacya po Dniestrze. Wobec tego, że Rosya **jest ożywiona gorącem pragnieniem zawarcia z Rumunią pokoju** na trwałych podstawach, rząd nasz żywi niepłonną nadzieję, że to pragnienie znajdzie wreszcie wzajemność i objawi się przez tak długo odwlekane zwołanie konferencyi, jaką panu proponujemy". **Cziczerin.**

Groźba strejku kolej. i rolnego.

WARSZAWA (Pat.) Wczoraj przedstawiciele Związków zawodowych przedstawili Prezydentowi Ministrów groźę strejku kolejowego i rolnego, *i* żądali interwencyi Rządu.

Termin rozbrojenia Niemiec 1 lipca.

PARYŻ. (Pat.) Międzykoalicyjna konferencya przyjęła układ w sprawie rozbrojenia, odszkodowań, jakoteż w sprawie pomocy dla Austryi. Ostatnia uchwała przewiduje utworzenie syndykatu finansowego z kapitałem 200 milionów franków przy udziale mocarstw. Konferencya przyjęła także sprawozdanie o rozbrojeniu Niemiec oznaczając ostateczny termin na dzień 1-go lipca b. r. Na wypadek niewypełnienia zobowiązań przez Niemcy, będą zastosowane postanowienia przymusowe: 1) Przedłużenie terminu opróżnienia obszarów nadreńskich, 2) obsadzenie nowych obszarów, 3) wprowadzenie opłat celnych nad Renem.

Klerykalne bredzenia o „cudzie Bożym" w bitwie pod Warszawą.

„Kuryer Poranny" donosi: Arcybiskup Teodorowicz, który przybył do Paryża w towarzystwie kard. Sapiehy, rozwija gorączkową działalność polityczną. Dnia 21 bm. w kościele Zmartwychwstańców arcyb. Teodorowicz wypowiedział kazanie, tłumaczące, że bitwa warszawska tylko przez szczególny cud Boży nie stała się katastrofą Polski i świata. (!!).

URLOP I PODRÓŻ P. PADEREWSKIEGO.

„Robotnik" pisze: Dowiadujemy się, że Min. Spr. Zagr. udzieliło p. Paderewskiemu trzymiesięcznego urlopu.

W Lidze Narodów reprezentować będzie Polskę p. S. Askenazy.

P. Paderewski urlopu swego użyje na „prywatną" podróż do Stanów Zjednoczonych, którą odbędzie wraz z gen. broni J. Hallerem. Podróż tych dwóch znakomitości znanych jest powołana rozpaczliwem wezwaniem na pomoc ze strony Wydziału narodowego w Ameryce, który stracił wśród emigrantów kredyt nietylko moralny, ale i pieniężny.

CIĄGNIENIE MILIONÓWKI

1) 0,804,768, 2) 2,750,796, 3) 2,404,645. W sobotniem ciągnieniu milionówek wylosowany **Nr. 0,804,768**, sprzedany w Warszawie, znajduje się w komitecie obrony kresów. Drugi Nr. 2,750,796 był nie sprzedany, wskutek czego zarządzono powtórne losowanie, w którem wyciągnięto **Nr. 2,404,645**, nabyty w Warszawie 18-go listopada r. z.

ODROCZENIE WYBORÓW DO SEJMU WILEŃSKIEGO.

Pisma warszawskie dowiadują się, że rząd polski zwrócił się do gen. Żeligowskiego z propozycyą **odroczenia wyborów do sejmu wileńskiego na czas nieokreślony.** Komisya Tymczasowa Litwy Środkowej skłonna jest przychylić się do tej propozycyi wobec tego, że komisya Ligi narodów uważa za możliwe dopuszczenie do wyborów tylko na ziemiach zajętych przez wojska gen. Żeligowskiego. Ziemie te stanowią dwa powiaty zaledwie i dałyby ogółem 10 posłów.

Nie dajmy przehandlować G. Śląsk.

(Mowa sejmowa tow. Moraczewskiego).

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu, w odpowiedzi na liczne interpelacye poselskie dawał wyjaśnienia min. Sapieha, co rząd czyni, aby nie dopuścić do przehandlowania Górnego Śląska, ale aby wola ludności jak najprędzej zadecydowała o losie tego kraju.

Ale wyjaśnienia ministra były tego rodzaju, że wywołały ostrą krytykę postępowania ministerstwa spraw zagranicznych. Wyrazem tego niezadowolenia była

mowa tow. wicemarszałka Moraczewskiego,

którą w streszczeniu podajemy.

Oświadczenie p. ministra spraw zagranicznych nie uspokoiło nas. Tych obaw, które żywimy do Górnego Śląska, pan minister nie rozwiał, ponieważ nie dotknął i nie poruszył jednego z najważniejszych motywów, które tu w grę wchodzą.

Dla nas sprawa Górnego Śląska przedstawia się przedewszystkiem z tego punktu widzenia, że olbrzymia większość mieszkańców wraca do swej macierzy, że łączy się wreszcie w jedną całość ludność polska, która dotychczas przez kilka wieków na Górnym Śląsku była w zupełnem oderwaniu od swojej ojczyzny. Niemcom zależy na wyniku plebiscytu. Zdaje się jednak, że **Niemcy** przeciwdziałają plebiscytowi, że oni tego **plebiscytu nie chcą.** Wbrew szumnym zapewnieniom, które słyszeliśmy, że pokój światowy musi być zawarty na zasadzie samostanowienia narodów,

stanowienie o sobie ludu górnośląskiego jest ciągle pod znakiem zapytania,

a punkt ciężkości leży nie w Opolu, lecz w Londynie. Słyszymy ze wszystkich stron wiadomości o targach, odbywających się o Górny Śląsk nie u nas i nie w Opolu, o targach między Niemcami a między państwami, które w sprawach plebiscytu na Górnym Śląsku mają decydujące słowo; targach, polegających na tem, że wszelkie zobowiązania Niemiec powojenne będą ściśle i skrupulatnie wypełnione, ale tylko wtedy, jeśli plebiscyt zostanie zaniechany i jeśli Górny Śląsk nie przypadnie Polsce.

To są obawy właściwe, które żywimy co do losu plebiscytu na Górnym Śląsku. Gdyby te obawy były rozwiane, gdybyśmy pod tym względem nie potrzebowali się troszczyć, to o wynik plebiscytu, o Górny Śląsk bylibyśmy zupełnie spokojni.

Nastrój na Górnym Śląsku jest tego rodzaju, że gdyby plebiscyt był dzisiaj albo 13 marca, czy w kwietniu — nie ma wątpliwości, że

zarówno robotnik polski, jak i rolnik polski, zarówno górnik, jak i robotnik z huty, wszyscy niemal jednomyślnie głosowaliby za Polską,

to znaczy, że po odliczeniu 30 prc. rzeczywistych Niemców, zamieszkujących na Górnym Śląsku, najmniej 70 prc. ludności oświadczyłoby się za Polską. Nie pomogą tutaj agitacye niemieckie, posługujące się argumentami, które bardzo łatwo można zbić, bo wykazywanie, że kraj nasz jest biedny, że nie mamy przemysłu odpowiedniego i że Ślązacy przechodzą na biedę i nędzę, wywołuje odpowiedź ludzi: kto u nas spowodował nędzę, kto u nas spowodował brak pracy, zniszczenie górnictwa i przemysłu, jeżeli nie dokonany rabunek w czasie wojny światowej, zarówno przez wojska niemieckie, austryackie, jak i wojska rosyjskie; **w pierwszym rzędzie przez wojska niemieckie.** I agitacya niemiecka pod tym względem w zupełności zawiodła na Górnym Śląsku.

Środki, których

Niemcy używają przy fałszowaniu waluty naszej,

rozrzucanie cukierków, owijanych w marki polskie, jak również rozrzucanie marek polskich, drukowanych we Wrocławiu, nie odniosły skutku. Spadek waluty został przygotowany i uskuteczniony za pomocą finansowych machinacyi, dokonywanych w Berlinie, to też argumenty ekonomiczne nikogo nie przekonały.

Agitacya w ostatnich czasach zwróciła się przeciwko Polsce z tym argumentem, że sejm nie uchwalił dotychczas konstytucyi, lecz i ta argumentacya niemiecka również nie przekonała nikogo na Górnym Śląsku, ponieważ Górnoślązacy nie należą do ludzi głupich i wiedzą, w jakich warunkach powstało państwo polskie, składające się z 3 części, i w jak trudnych warunkach znajduje się przy tworzeniu konstytucyi. W podobnem położeniu znalazły się Stany Zjednoczone, gdy układały konstytucyę, a układanie tam trwało znacznie dłużej, niż potrwa w Polsce. Znacznie dłużej i w lepszych warunkach układała swą konstytucyę Francya po roku 1871 (przez 4 lata), więc zrozumiałym jest fakt, że sejm, pracując w ciągu 2 lat nad zespoleniem w jedną całość 3 części, nie wytworzył dotychczas konstytucyi, że u nas są zmagania się prądów i przekonań, bo **u nas walczy świat nowy ze starym.** Ta sama walka toczy się w Niemczech, we Francyi i we wszystkich państwach, wszędzie na kuli ziemskiej, gdzie mieszka cywilizowany człowiek. Ta walka między lewicą a prawicą, ta walka, której świadkami byliśmy wczoraj i dzisiaj, to nie jest argument przeciwko przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, ale przeciwnie, jest argumentem za przyłączeniem do Polski, bo wykazuje elementowi ludowemu, że u nas w Polsce są wielkie i silne demokratyczne dążenia do reform społecznych.

Więc i te argumenty, wskazujące w zupełnie obłudny sposób, że Polska jest reakcyjnym tworem, do którego nie należy Górnego Śląska przyłączać, nie uzyskały zwolenników na Górnym Śląsku i uzyskać nie mogły. Górnoślązacy mają też oczy otwarte i widzą, co się dzieje nietylko u nas, ale co się dzieje wszędzie naokoło. I gdy ten plebiscyt przyjdzie do skutku, to nie ulega wątpliwości, że **plebiscyt będzie przez nas wygrany.** Obawy są tylko, że kwestya terminu, którą nam p. minister spraw zagranicznych przedstawił, iż robi się wszelkie starania, żeby termin był oznaczony, napotykają na trudności, na które w początku swego przemówienia wskazałem, to jest, że te

trudności leżą w Londynie

i w tych targach, czy wogóle ma się odbyć plebiscyt na Górnym Śląsku.

Potrzeba, żeby nasza dyplomacya była wszędzie i żeby dopilnowała tej pierwszorzędnej dla Polski sprawy. Mieliśmy przykład na Śląsku Cieszyńskim, który, według wszelkich słusznych praw samostanowienia o sobie narodów, powinien był nam przypaść w całości; myśmy powinni byli Śląsk Cieszyński uzyskać, ale przegraliśmy przez niedopatrzenia naszej dyplomacyi. Lud, gdyby był dostał rozstrzygnięcie do swoich rąk, w plebiscycie byłby Śląsk Cieszyński wygrał. Ale **dyplomacya przegrała.**

Kto jeździł do Paryża i układał się w momencie, kiedy mieliśmy nóż na gardle, kiedy powiedziano nam: albo — albo, ten to znaczy dyplomacya, powinien był wyzyskać momenty, kiedy wysiłkiem własnym, a nie cudzym mogliśmy zdjąć ten nóż z gardła.

Dyplomacya przy rozstrzyganiu losu Śląska Cieszyńskiego zdała egzamin ze swego — powiem — niedołęstwa. Ja się obawiam mimo to, co pan minister spraw zagranicznych powiedział, że przegramy i obecnie. Dotychczas w tym momencie, kiedy się rozgrywa najważniejsza dla nas sprawa zagraniczna, to jest plebiscyt na Górnym Śląsku, **placówka w Londynie nie jest obsadzona.** Nie możemy dopilnować tej sprawy w Londynie, gdzie się toczą targi między Niemcami a Anglią o Górny Śląsk, żeby Górny Śląsk przypadł Niemcom, i to jest troska, która nas napawa strachem i nie daje nam spokoju. My chcemy słyszeć, że ten plebiscyt się odbędzie szybko, odbędzie się rzeczywiście w oznaczonym terminie i że Górny Śląsk nie będzie przehandlowany przez obcych.

W. RAORT. 24

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Twarzą leżał zwrócony do słońca, podłożywszy sobie ręce pod głowę. Usta miał otwarte, zęby poczerniałe a skórę tak przeźroczyście żółtą jak wosk. Oczy nakrył przed promieniami słońca czapką i jęczał bez przerwy, w równych odstępach, miarowo, niezmiennie, tym samym tonem. Czasem tylko odpędzał natrętną muchę, która usiłowała mu wleść do otwartych ust i jęczał dalej.

Ów jęk przytłumiony wydobywający się z otwartych ust leżącego — jęk, którego ton nie zmieniał się od godziny, tylko uderzał w uszy jednostajnie, bez zmiany a przenikliwie, zdenerwował mię do niemożliwości.

Sam nie wiem, czemu, ale uparłem się, aby nie zapytać jęczącego, co mu dolega.

Przenikliwy jęk łaskotał mi bębenki uszne, przenikał mózg i poruszał mi serce w takt jęku tak, że wreszcie zupełnie mię zdenerwował.

— Panie, zamknij pan wreszcie gębę, bo zwarjuję z pańskiego jęczenia! — zawołałem w ostatniej pasji.

Chory zdjął czapkę z oczu i popatrzył na mnie niebieskiemi oczyma, w których mieściło się tyle strasznego smutku i cichego wyrzutu, że głowę odwrócić musiałem, aby nie patrzeć w te przesmutne oczy.

Przeprosiłem go później za moje szorstkie odezwanie się, ale chory wcale nie czuł się obrażony; przeciwnie — zdawał się bardzo dobrze pojmować, do jakiego stanu zdenerwowania doprowadził mnie swojem monotonnem jęczeniem.

Zapomniałem jego nazwiska, ale pamiętam, że był urzędnikiem podatkowym w jakiejś mieścinie pod Tarnopolem.

Opowiadał mi, że cierpi na raka żołądkowego od roku i że tylko dzięki ogromnej pielęgnacji i niezmordowanym wysiłkom jego żony żyje dotychczas.

— Rano żona przynosiła mi do łóżka sucharki i garnuszek mleka — mówił chory — Na obiad dobierało mi biedactwo tylko takie rzeczy, które żołądek mój znosił... A ta pielęgnacja!... Nocami nie dosypiała, sama nie dojadła, aby tylko mnie życie przedłużyć! Lekarze mówili, że przy takiej pielęgnacji pożyję jeszcze trochę... A tak?... Czy pan pojmuje, co znaczy przekonanie, że umiera się wśród całkiem obcych ludzi, których śmierć moja kompletnie nie obchodzi?...

Patrzał przesmutnemi, niebieskiemi oczyma przed siebie nieruchomo i sztywnie.

I oto znowu jedna ofiara niesumiennego lekarza, fungującego przy poborze rekrutów!...

Prawdopodobnie odbyła się gdzieś taka sama szopka asenterunkowa, jak w R* i owego biedaka, chorego na raka żołądkowego uznano za „geeignet". Człowiek ów mógł jeszcze kilka lat żyć, podczas gdy raz wciągnięty do wojska austrjackiego, został tem samem skazany na śmierć natychmiastową. Zanim lekarze po szpitalach rozpoznają chorobę nieszczęśliwego, zanim tenże wogóle do szpitala się dostanie, bo zdarza się, że zmuszony jeść niemożliwy wikt, który przyśpieszy jego koniec.

I rzeczywiście nie omyliłem się! Biedak trzy dni wytrzymał na ścisłej dyjecie w kazamatach, aż wygłodzony do niemożliwości, zjadł wreszcie kawałek kiełbasy, kupionej u żołnierza. Wśród najstraszliwszych boleści, graniczących prawie z konwulsjami, został odstawiony do szpitala, w którym — jak później słyszałem — umarł po trzech tygodniach męczarni.

— Czy nie próbowałeś pan zwrócić lekarzowi uwagi na stan swego zdrowia? — spytałem chorego, który znowu rozjęczał się płaczliwie.

Biedak uśmiechnął się blado.

— Mówiłem, prosiłem, przedkładałem świadectwa — groch o ścianę!... Jeszcze dowcipy robili! Gdy oświadczyłem lekarzowi, że cierpię na raka, oświadczył mi, że „z rakiem można także umrzeć za ojczyznę".

Jakiś czas chory leżał spokojnie, aż wreszcie zerwał się z kamieni z przeraźliwym jękiem.

— Niech się pan nie gniewa — mówił do mnie, tłumiąc wydzierający mu się z piersi jęk — ale jęczeć muszę!... Moja żona nieraz całowała mnie po rękach, abym choć na kilka minut przestał jęczeć, ale nigdy się powstrzymać nie mogłem. Panie, to tak bardzo boli!... Ach boli... boli!... Przecież dla niej wszystko byłbym zrobił, a jednak od jęku powstrzymać się nie mogłem.

(C. d. n.)

* * *

Nowiny z dnia.

Lwów, 31 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: We wtorek 1 lutego o godz. 7 wieczór „Poczekalnia pierwszej klasy“ VIII raz.

We środę 2 lutego o godz. 3·30 popoł. „Betleem polskie“, (Jasełka).

We środę 2 lutego o godz. 7 wieczór „Cyganerya“, opera z p. Argasińską-Choynowską w roli „Mimi“.

We czwartek 3 lutego o godz. 7 wieczór „Skowronek“, operetka VI raz z p. Miłowską.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

Wiosenny dzień w styczniu. Stale pomawiam słońce, że zamało ociepla w zimie nasze krainy, co jest głównym powodem zimna i mrozów. Wczorajszy dzień jednak świątkczył, że i w zimie, słońce umie cieplo przygrzewać. Po lekkim przymrozku, przy zupełnie wypogodzonem niebie, promienie słoneczne ogrzały nie zwykle jak na styczeń powietrze, bo w południe termometr wskazywał ponad 7 stopni ciepła w cieniu. Utrapieniem tylko był topiący się gwałtownie śnieg na ulicach miasta, który gdy ciepło dopisze, za parę dni zupełnie zniknie.

Wesołe Impertynencye Satyry — W. Raorta opuściły prasę. Iskrzące się dowcipem, pełne finezyi i wysokiej wartości literackiej — satyry Raorta mają już swoją ustaloną markę w literaturze. Wstęp do książki napisał Henryk Zbierzchowski, okładkę tytułową wykonał Zygmunt Kurczyński, wnętrze książki zdobił Kazimierz Grus. Wydanie wytworne. Do nabycia w Lud. Tow. Wydawniczem we Lwowie, Sykstuska l. 21 i we wszystkich księgarniach.

Dekoracya nowych Kawalerów „Virtuti Militari“. W niedzielę odbyła się we Lwowie uroczystość dekorowania orderami „Virtuti Militari“ nowych 64 kawalerów tego orderu, należących do V. dywizyi (lwowskiej). Uroczystość zaczęła się nabożeństwem w bazylice archikatedralnej, poczem nastąpiło rozdanie orderów przed gmachem katedry wśród dźwięków hymnu narodowego i przy asystencyi władz wojskowych, cywilnych i szpalerów wojska, a następnie defilada oddziałów załogi lwowskiej przed pomnikiem Mickiewicza. W uroczystości brały udział tłumy publiczności.

W PIERWSZEJ CZĘŚCI PROGRAMU wielkiej reduty Plebiscytowej która odbędzie się 6 bm. wezmą udział z ramienia Związku Artystów Pp. Argasińska-Choynowska, Żmijewska Jadwiga, Mann Ignacy, Mossoczy Romuald i Okoński Adam.

Przeplatać będzie poszczególne numery programu balet teatru miejsk. z pp. Burkacką, Łozińską i Faliszewskim na czele.

OTWARCIE I. WYSTAWY Związku artystów plastyków odbyło się w niedzielę uroczyście w salach Tow. Sztuk Pięknych. Do zebranych nie zwykle licznie reprezentantów szeregu placówek kulturalnych i artystycznych i mnóstwa publiczności przemówił St. Batowski kreśląc zamierzenia Związku, który rozpoczyna swą pracę w tak trudnych warunkach. Zebrani zwiedzali następnie wystawę, która przedstawia się istotnie okazale, gromadzi bowiem znaczną ilość dzieł wybitnych znanych już oraz nowych artystów i artystek. Szczegółowe sprawozdanie z wystawy zamieścimy później.

KRONIKA TRAMWAJOWA. Wczoraj wieczorem zderzył się wóz ciężarowy z tramwajem w ul. Legionów. Szkło z wyduszonej szyby poraniło w prawą rękę Tadeusza Krzemińskiego, medyka. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe.

Wczoraj około 7 wieczorem na pewien czas ustał ruch tramwajowy w śródmieściu wskutek przepalenia się przewodów w stacyi łącznikowej przy ul. Żółkiewskiej. W krótkim czasie przeszkodę tę usunięto i ruch podjęto na nowo.

NADUŻYCIA MILIONOWE. W komisyi przywozu wywozu dwaj funkcyonaryusze w Krakowie i Gdańsku wykradli blankiety na których wypisywali fałszywe pozwolenia na import towarów zakazanych. Na podobny blankiet sprowadzono 5 wagonów czekolady, którą władze skonfiskowały. Obu funkcyonaryuszy usunięto, śledztwo zaś toczy się dalej.

Kronika pożarna. W jednym z mieszkań przy ul. św. Piotra l. 3. w czasie gdy starsi wyszli do miasta, zajęło się drzewo leżące na kuchni i inne przedmioty. Sąsiedzi zaalarmowali straż pożarną, a po wywaleniu drzwi ogień ugaszono, przyczem wyratowano szczęśliwie zamknięte dzieci, w wieku od 1 do 2 lat.

W sklepie przy ul. Boimów l. 15. od piecyka zajęły się rupiecia. I w tym wypadku straż pożarna ogień wkrótce ugasiła.

WIATRY I ŚNIEŻYCE. W ostatnich dniach szalały niezwykłe wiatry połączone z zawiejami śnieżnemi. O podobnych wichrach nadchodzą wiadomości z całego państwa. Na jednym szlaku kolejowym Warszawa-Pruszków zostało wywróconych 16 słupów telegraficznych i telefonicznych, które wstrzymały na pewien czas ruch pociągów. W Gdańsku onegdaj szalał gwałtowny orkan ze śnieżycą, który wyrządził znaczne szkody w mieście i na wybrzeżu. Okręt amerykański „Prezydent Grand“ zerwał się z lin i zamknął swym kadłubem wjazd do portu.

Ohydny mord w Warszawie. W ogrodzie przy ul. Czerniakowskiej w Warszawie, onegdaj znaleziono zamordowanego w ohydny sposób podchorążego 6. p. strzelców gran. Mieczysława Marcinkowskiego. Na zwłokach skonstatowano wyłupione oczy, zaś części czaszki i szczęki były odrębane ostrem narzędziem. Przy trupie znaleziono większą gotówkę, brak tylko czapki i broni. Władze sądzą, że zachodzi tu morderstwo na tle zemsty.

„Praworządność“. W „Robotniku“ czytamy: Urząd mieszkaniowy m. Warszawy potrzebował dla siebie lokalu. Ale jak tego dopiąć, kiedy ustawa przewiduje tylko rekwizycyę mieszkań na rzecz urzędów państwowych nie zaś gminnych?! Trudna sprawa, ale od czegoż dowcip? Urząd mieszkaniowy zajmuje Hotel Mazowiecki niby to na rzecz Min. przemysłu i handlu! Wobec odwołania się właściciela do Min. Zdrowia, które wówczas było w sprawach rekwizycyjnych instancyą odwoławczą, postanowienie Urzędu zniesiono, ponieważ Urząd niewłaściwie powołał się na art. 5. ustawy. Ale Min. Zdrowia zatwierdziło zajęcie Hotelu na podstawie art. 10 tejże ustawy.

Dnia 20. grudnia ub. r. Min. Spraw Wewnętrznych, do którego przeszły sprawy rekwizycyjne, uchyliło zajęcie Hotelu, jako niezgodne z ustawą, która nie zna rekwizycyi na rzecz urzędów gminnych. Min. poleciło zarazem Urzędowi opuścić Hotel w terminie 4-tygodniowym od chwili doręczenia wezwania.

Cztery tygodnie minęły — a Urząd mieszkaniowy do nakazu nie stosuje się, i lokalu nie opuścił!

—•—

— Członkowie Związku Metalowców mogą otrzymać tytoń, tylko za okazaniem legitymacyi związkowej w konsumie Zw. Metalowców, każdy dzień od 4 — 7-mej popołudniu. 1926—1

—•—

— W sprawie anonimowych doniesień Dyrekcyą kolei państwowych we Lwowie, komunikuje nam: W ostatnich czasach mnożą się anonimowe doniesienia o nadużyciach na kolei. W przeważnej części doniesienia te, okazują się nieprawdziwemi, jednak mimoto wyrządzają wielką krzywdę moralną tak jednostkom, jak i całemu stanowi kolejowców. Celem odebrania niegodnej broni z ręki tych, którzy nie mając podstawy lub odwagi do wstąpienia otwartego, chwytają się skrytego anonimu, zarządziło Ministerstwo kolei, że urzędy kolejowe nie mają robić użytku z doniesień anonimowych. Wpływające rodzaju pisma, będą odtąd bez żadnych dochodzeń składane do aktów. Natomiast otwarte i zaopatrzone podpisem, a przytem uzasadnione powiadomienia władz kolejowych o nadużyciach lub uchybieniach służbowych, zawsze znajdą należytą uwagę i zastosowanie środków zaradczych.

—•—

„DZIENNIK LUDOWY“ nabywać można w Ameryce w Pierwszem Polskiem Biurze dzienników (Polisch News-Agency 26 Newark Ave, Jenry City, N. J., które ma zastępstwo naszego wydawnictwa.

—•—

— Kalendarz ludowy na rok 1921 jeszcze jest do nabycia w adm. „Dziennika Lud.“ dopóki będący już na wyczerpaniu zapas starczy. Cena 40 mk.

—•—

— Dla „chorego nauczyciela“ złożył 100 marek **Feliks Michał, metalowiec (Ormiańska 31).**

Sprawy partyjne.

* **Rada Robotnicza P. P. S.** odbędzie posiedzenie dziś, we wtorek, o godz. 7. wiecz. w sali Rynek l. 8. Na porządku dziennym: Sytuacya polityczna. Referować będą posłowie.

* **Baczność towarzysze w Kołomyi!** W lokalu Rady Rob. w Kołomyi w dniu 2. lutego b. r. o godz. 12-tej w poł. mówić będzie tow. J. Łopatka o dzisiejszej sytuacyi wewnętrznej.

KOMITET OBWODOWY PPS. WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie posiedzenie we środę 2 lutego o g. 10 przedp. w Red. „Dziennika L“ Sykstuska 21. II. p. Uprasza się członków Komitetu tow. Langa, Chrystowskiego, Flisaka, Löwenherzą (ze Lwowa), tow. A. Seemana ze Stryja, tow. Kolarza z Drohobycza, tow. Delimatę z Borysławia, Wenzla M. ze Stanisławowa, tow. Szyszkę z Kołomyi i tow. Mandla i Stompę z Przemyśla, jakoteż członków Rady Naczelnej P. P. S. i tow. posłów wsch. Małopolski o przybycie i współudział w obradach. — **Sekretaryat.**

BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Uprasza się omijać Lwów, gdyż wszelkie ogłoszenia, poszukujące robotników są niezgodne z prawdą. Stan życia robotniczego jest ciężki, szczególnie pod względem aprowizacyjnym; praca jest mało gdzie, robotnicy zmuszeni są chodzić od warsztatu do warsztatu. Poszukujący pracy winni zasięgnąć informacyi w biurze pośrednictwa pracy, które istnieje w Związku robotników drzewnych przy ul. Pieszej l. 2.

Komunikaty.

× **DELEGACI DO RAD SZKOLNYCH** powiatowych i Urzędów dyscyplinarnych, członkowie „Ogniska“, winni bezwarunkowo wziąć udział w zjeździe delegatów i jubileuszu prezesa Związku w Krakowie, Rynek 29 w dniu 1 i 2 lutego b. r. Koszta pokryje „Ogniska“. — **Smulikowski.**

× **Zbiórka książek dla Śląska Górnego.** Organizacya Narod. Obywateli 6. okr. Lwowa zawiadamia, że delegaci O. N. 6. zaopatrzeni w legitymacye zbierają w okręgu polskie książki dla Śląska. Zebrane zapasy książek będą stopniowo jak najrychlej odesłane na Śląsk z pewną rękojmią dojścia na miejsce.

× **Wielki Raut** z tańcami odbędzie się w niedzielę dnia 6-go lutego b. r. w salach Kasyna Miejskiego, urządzony staraniem „Związku Strzeleckiego“ ze współudziałem „Ligi Kobiet“ na dochód plebiscytu na Górnym Śląsku i „Towarzystwa Związek Strzelecki“. Wiele niespodzianek. Kotylion, karnety. Orkiestra 19 p. p. „Odsieczy Lwowa“ pod osobistą batutą kapelm. W. Wilkuszewskiego. Początek o g. 8-mej. wieczór. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

Po zaproszenia zgłaszać się można w Lidze Kobiet, pl. Akademicki l. 1. I. p., w godz. 6 — 7 wiecz. lub też w Zarządzie Okręgowym Związku Strzeleckiego, ul. Ossolińskich l. 12, II. p. od godz. 5 — 7 wiecz. Za Komitet: Jadwiga Bogdanowiczowa, Helena Czarnékowa, Janina Filipkowska, Marya Krausowa, Michalina Mościcka, Aniela Mayerowa, Jadwiga Zgórska, Radca Kazimierz Bogdanowicz, Mjr. dr. Konstanty hr. Dzieduszycki, Radc. Paulin Więckowski, Dr. Stanisław Dręgiewicz, Dr. Włodzimierz Jampolski, Dr. Adolf Czudowski, Radc. Stefan Garczyński.

Wieści paryskie o tyfusie w Polsce

GENEWA, 29. 1. (E. E.). Liga narodów dostała świeże telegramy o epidemii tyfusu na wschodzie Europy. Wzdłuż linii Grodno - Lida-Wołkowysk **zapada po 4 tysiące osób na pół.** W Galicyi wschodniej walka z epidemią utrudniona napływem uchodźców, oraz uciekinierów z armii rosyjskich i ukraińskich. W okolicy Tarnopola liczba zasłabnięć podwoiła się w porównaniu z latem. Brak samochodów do przewozu, potrzeba żywności i znacznego materyału szpitalnego. Personal lekarski zdziesiątkowany epidemią, jest przeciążony pracą.

RADA REPUBLIKI UKRAIŃSKIEJ W TARNOWIE.

(K. P. B.). W dniu 25 bm. zebrała się w Tarnowie Rada republiki ukraińskiej na zasadzie dekretu z d. 9 bm. Radzie przysługuje całkowita władza, jak również prawo zwołania przedstawicielstwa narodowego.

Akcya PPS. w sprawie Górn. Śląska zagranicą.

Centralny komitet wykonawczy naszej partyi delegował do Paryża tow. Niedziałkowskiego, który porozumiewał się z komisyą spraw zagranicznych francuskiej partyi socyalistycznej. Na posiedzeniu byli obecni: deputowany Bracke; dawni deputowani: Mayeras, Longuet i Renaudel. Delepine, Saverne i Huye Rouget — zastępca sekretarza. Zebranie trwało 3 godziny. Zainteresowanie tem, co mówił tow. Niedziałkowski, było bardzo duże. Poruszoną została sprawa Górnego Śląska: tow. Niedz. przekonywał zebranych by wpłynęli swemi stosunkami na konferencyę amsterdamską i skłonili ją, by nie stawała po stronie niemieckiej, oświetlał też stosunek naszej partyi do kwestyi wileńskiej i do udziału naszego (w charakterze informacyjnym) w przyszłym kongresie Wiedeńskim. Następnie mówił o naszym ruchu robotniczym, zawodowym i współdzielczym.

Tow. Niedziałkowskiemu stawiano też najrozmaitsze pytania, na które dawał źródłowe odpowiedzi. Wrażenie z konferencyi, zaprotokołowane przez tow. Mayerasa, — było pod każdym względem dodatnie.

Konferencya ta przyczyniła się do zadzierzgnięcia przyjaznych węzłów między naszą partyą i francuską partyą socyalistyczną.

Z sali rozpraw.

Martyrologia Kosaczowa przed sądem.

(SZÓSTY DZIEŃ ROZPRAWY).

Na wczorajszej rozprawie zeznawała p. Matczyńska, iż tak w magazynach jak i na strychu było bardzo dużo bielizny, nasi jeńcy chodzili prawie bez koszuli. Sierżant pewien opowiadał świadkowi, że dr. Petruszewicz kazał bieliznę z magazynu wywieźć do gimnazyum, gdzie byli sami Ukraińcy. Ze szkoły bar. Hirscha na polecenie dra Petruszewicza wynoszono lekarstwa specyalnie do jego oddziału ukraińskiego, a wynoszeniu reszty przeszkodził świadek. Zna trzy wypadki, w których na interwencyę jej, usunięto wenerycznie chorych do szpitala, ale już po trzech dniach odwieziono ich z powrotem do baraków.

Św. Bazyli Rogowski, por. W. P. kierownik biura bezpieczeństwa w Przemyślu. Był blisko miesiąc internowanym, 5. grudnia przywieźli go na dworzec w Stryju, gdzie go razem z innymi trzymano przez 24 godzin o głodzie w letnim baraku. Na dwa koce wypadło trzech ludzi. Na śniadanie dostawaliśmy jedną ósmą menażki herbatonu bez smaku, i bez słodyczy. Dwa do trzy razy w tygodniu dostawaliśmy trochę mięsa wielkości połowy najmniejszej porcyi wojskowej.

Następnie zeznaje św. Witold Grabowski, sł. medycyny, b. jeniec. Przytacza szereg szczegółów martyrologii chorych internowanych, n. p. używania ich do robót w kuchni, do przenoszenia szafy na drugą ulicę i t. p., chorych wyłącznie Polaków. Po kilku zapytaniach prokuratora, obrony, oraz oskarżonego, przystąpiono do odczytania zeznań nieobecnego Franciszka Potyry, stolarza, ar s towanego przez Ukraińców i umieszczonego w barakach na Kosaczowie. Świadek ten, opisuje straszne stosunki w barakach, zimno z powodu dziurawego dachu i wybitych szyb, brak wody, okropne warunki hygieniczne i głód, zeznaje też fakt przywiązania go do słupa i bicia przez żołnierzy. Dra Petruszewicza świadek nie zna.

Odczytano też zeznania nieobecnych z powodu choroby p. Gąsiorowskiego oraz dr. A. Charasowskiego, lekarza szpitalnego, który kreśli stosunki w szpitalach i zaznacza, że dr. P. jako szef sanitarny miał dostateczną władzę, by wydać odpowiednie zarządzenia hygieniczne i wyegzekwować potrzebne środki.

Obrona wnosi, by powołać jeszcze nowego świadka, mianowicie pułk. b. armii ukr. Bilińskiego, który był komendantem magazynów aptecznych w Stanisławowie — jednakże prokurator sprzeciwia się temu, motywując, iż przesłuchiwani lekarze dostatecznie wyświetlili sprawę leków w tym kierunku, iż nie było braku środków lekarskich, ale nie dostarczenie ich na Kosaczów.

Po krótkiej naradzie trybunał zgodził się na powołanie Bilińskiego, poczem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Szkoła Reja a pupilka magistracka

Jak wiadomo, historyczna szkoła im. M. Reja, mieści się w „pałacu“ magistrackim, w walącym się, brudnym, cuchnącym gmachu przy pl. Gołuchowskich. Magistrat jednak nie zadawalnia się tem, że przeszło tysiąc dzieci najbiedniejszych, którym należałoby się trochę światła i ciepła i jakieś otoczenie estetyczniejsze, a nie rażące wszystkie zmysły, skazał na wegetowanie przez lat siedem w tej wstrętnej norze. Szkoła to pozycya negatywna dla niego, to „passivum“, nie daje żadnego dochodu, a przysparza wydatków. Te straty odbić należy i dlatego magistrat wynajmuje wszystkie kąty; wszelkie piwnice i zakamarki, do których już dzieci zapchać nie można, na różne przedsiębiorstwa. Bywały już tam „hotele“, najbardziej podejrzanego autoramentu, tancbudy i t. p. głośne „instytucye“. Kręciły się brudne i podejrzane indywidua po sieniach i po podwórzu, jako przynależne do domów i mimo urgensów i protestu nie można ich było pozbyć się z „świątyni nauki“. Potem magistrat odstąpił „lokale“ te na magazyny. Zajeżdżały tedy w czasie, gdy odbywała się nauka, ciężkie fury, skrzecząc i skrzypiąc pod same okna klas, poczem wśród krzyków i hałasów, tarków i kłótni wyładowywano je. Albo co gorzej było, fury te zajeżdżały, gdy dziatwa wchodziła lub wychodziła ze szkoły, zatarasowując bramy i sienie i grożąc wciąż największemi katastrofami. Dziw, że nie było ciężkich potratowań, ale niejedno dziecko, szturknięte krawędzią skrzyni z towarami lub osią fury spedycyjnej obrywało guza i sińca.

Ostatnio odstąpił magistrat piwnice i ubikacyę w szkole od strony ulicy Wagowej przedsiębiorczyni i pupilce swojej p. Wolken na skład najrozmaitszych owoców, cebul, czosnku i t. p. Te ostatnie gnijąc, wydają wprost zabójczą woń, tak, że dzieci i nauczycielstwo duszą się w tym fetorze. Na tę katastrofę wprost dla szkoły, która uniemożliwia pracę grona, a dzieci oszalamia, nie ma rady, bo magistrat, a może ktoś „magistracki“ tylko, ciągnie dochód z tego.

Możeby Rada miejska zechciała zająć się tą sprawą i wynalazła inne źródło zarobku dla magistratu, a szkołę uchwaliła uprzątnąć z tych wszystkich przedsiębiorstw, które ją zaśmiecają, powagę jej obniżają i tok pracy tamują!

Naprawdę, tyle mówi się o szkole nowoczesnej, rozumiemy, powojenna nędza i szalone trudności, wśród których tworzy się i rozwija nasze młode życie państwowe, nie pozwalają nam szkoły takiej jeszcze urzeczywistnić, ale z tego wszak nie wynika, abyśmy pozwalali na takie horrenda, jakie dzieją się w szkole im. Mikołaja Reja.

—oOo—

BOLSZEWICY ZAMYKAJĄ CHEDERY.

HELSINGFORS. (Orient). Prasa sowiecka donosi, że zakończono pierwszy publiczny sąd nad chederami, który odbywał się w Witebsku w przeciągu pięciu dni. Ogłoszono wyrok likwidujący ostatecznie wszystkie chedery.

Jak obniżano markę polską?

Od czasu do czasu masowo pojawiały się marki polskie na g dach zagranicznych i tem samem powodowa ciągłą zniżkę. Spekulanci przemycają setki milionów marek przez granicę, jak o tem świa lczą najnowsze odkrycia.

Dnia 27 z. m. w pociągu zdążającym do Wiednia, na stacyi Dziedzice przytrzymali Maurycego Jakóbowieckiego z Łodzi który w kufrze o podwójnem dnie ukrył 5 milionów Mk.

Na stacyi w Zebrzydowicach pewien urzędnik kontrolujący wagon znalazł podrzucone 3 kiełbasy. Następnie zgłosił się do niego pewien podróżny, żądając natarczywie ich zwrotu.

Urzędnik rozłamawszy je skonstantował, że kiełbasa była nadziana markami polskiemi, na sumę 1 mil. 200 tys. mk.

W Cieszynie przytrzymano Maurycego Goldberga z Krakowa, któremu skonfiskowano 2 i pół miliona mar k, zaś w tym samym pociągu skonfiskowano ponadto 5 milionów mk.

Aresztowany M. Goldberg należał do szajki, która zamierzała wywieźć zagranicę Polski

3 miliardy marek

w tym celu zaproponował pewnemu kontrolorowi łapówkę kilka milionów marek. Kontrolor jednak nie zgodził się na to lecz doniósł o tem swym przełożonym władzom, które aresztowały przemytnika.

Bandytyzm w Krakowie.

KRAKÓW. (Pat.) Dzienniki donoszą, iż w Krakowie mnożą się napady bandyckie na osoby powracające nocną porą do mieszkań położonych w skrajnych częściach miasta.

Onegdaj w nocy kilku bandytów koło parku krakowskiego napadło na Zygmunta L. artystę rzeźbiarza. Bandyci poranili go i odebrali mu znaczną kwotę pieniężną. Koło parku krakowskiego bandyci obrabowali w ten sposób w ostatnich dniach już cztery ofiary.

Z powodu polityki grona profesorów.

Na stromą i niebezpieczną drogę poszli profesorowie uniwersytetu i politechniki, oświadczając się w memoryałach do sejmu za senatem. „Wygrana“ w głosowaniu nad senatem 195 contra 184 świadczy, że memoryały te nie zdołały nawrócić żadnego z posłów. Postawa posłów była konsekwentna, tak w listopadzie jak obecnie, te same grupy posłów głosowały za senatem lub przeciw niemu. I wyraźnie w tem głosowaniu zaznaczył się front polityczny, a mianowicie za senatem oświadczyli się reakcyoniści, ludzie o zaśniedziałych pojęciach i zajęczych sercach, zaś przeciw przedstawiciele obozów postępowych, skrajnych, którzy nie chcą się pogodzić z tem, żeby demokratyczne, wypływające z potrzeb ludu uchwały sejmowe miały być zagwożdżone przez warstwy wciąż trwające w średniowieczu.

Opinia pp. prof. pozostała poza nawiasem życia. Akcya polityczna profesorów miała więc dla posłów znaczenie czysto platoniczne, ale dla społeczeństwa nie może być obojętna. Nauka musi być czysta, wolna od wszelkiego zabarwienia politycznego. Profesorowie, jako obywatele wolni — mogą rzecz prosta, stawać po tej lub tamtej stronie obozów politycznych, mogą nawet wiece chłopskie rozbijać — ale wolno im to czynić poza swym warsztatem pracy, jakim dla nich być winne najwyższe uczelnie. W przybytkach, w których głosić należy naukę o prawach i obowiązkach obywatelskich, w których należy wyrabiać u młodzieży zdrową myśl i zdrowego ducha, nie może być miejsca dla zaśnego wstecznictwa. Szkoły wszystkie od ludowych do najwyższych, muszą być wyrazem nastroju i ducha społeczeństwa, muszą być z przekonaniem tego społeczeństwa w harmonii. Profesorowie najwyższych szkół uczynili pierwszy wyłom w tej harmonii. Przez swe stanowisko w sprawie senatu, profesorowie jako grupa naukowa zeznaczyli, że uznają kierunek konserwatywny, że dalecy są od rozbratu z przeszłością, kiedy to równości obywatelskiej nie uznawano, że się poprostu boją powiewu, jakiby mógł iść od większości w narodzie. Enuncyacyą swoją w sprawie senatu nadali profesorowie najwyższym uczelniom zabarwienie polityczne. —

Młodzież, która z natury rzeczy musi iść z nowożytnymi prądami, straci zaufanie do uczelni, w których w miejsce umacniania charakterów, wytwarzania dzielności szerzyć się będzie pod pozorem czystej nauki system uległości, ostrożności, ujarzmiania wszelkich śmiałych porywów.

Społeczeństwo jednak musi się zastrzedz przeciw tym niesłychanym wystąpieniom profesorskim, przeciw którym niezawodnie wystąpi młodzież uniwersytecka.

Akcyę profesorską uważać należy za nietaktowną i z tego jeszcze względu, że inicyatorowie, wywierali pewnego rodzaju moralny nacisk na swych kolegów, których skłaniali do solidarności. Niesolidarni narazili się na miano odszczepieńców! (Czrezwyczajka endecka! Przyp. Red.).

Upojone swem „zwycięstwem“ nadęte powagi niech wiedzą, że i do uniwersytetów rychło wtargnie powiew zdrowej, śmiałej myśli, która zmiecie mozolny wysiłek obrońców wstecznictwa, a mizerny ich szablon zastąpi nowymi krzepkimi czynami.

*

Takie uwagi nadsyła nam jeden z czytelników. Cóż na nie powiedzą pp. profesorowie? Co powiedzą na banycką nagonkę na tych profesorów, którzy „senatorskiej“ enuncyacyi nie podpisali? Na to odpowie opinia publiczna i bieg życia politycznego, które pójdzie zupełnie inną drogą, niż to sobie pp. profesorowie wykoncypowali.

Łotwa i Estonia uznane „de jure“.

PARYŻ. (Pat.) Rada Najwyższa 20. stycznia b. r. uchwaliła uznać de jure Łotwę i Estonię, Litwie wyrazić sympatyę, wstrzymując się od uznania. Francya przeciwstawia się angielskim tendencyom mającym na celu wycofanie wojsk z Polski i Wilna.

PARYŻ. (Pat.) Rząd amerykański stwierdza uznanie Litwy i Estonii. Uznanie rządu syberyjskiego przez Stany byłoby krzywdą dla Rosyi i wzrostem wpływów japońskich.

Zagrody dla inwalidów.

Inwalidzi, którzy są uzdolnieni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego lub mogą pracować w warsztatach jako rzemieślnicy, a reflektują na nabycie zagród t. j. odpowiednich gospodarstw lub warsztatów, zechcą celem sporządzenia przybliżowej ewidencyi wnieść podanie albo na ręce protektora gen. Józefa Hallera (Zakopane, Darabaszówka), albo do Dyrekcyi Towarzystwa, Basztowa 9., Kraków, lub do delegatury lwowskiej Towarzystwa na ręce p. Emila Bratry, st. radcy Namiestnictwa (Lwów — Namiestnictwo).

W podaniu ma być wyszczególnione:

1) Imię i nazwisko petenta, 2) miejsce przynależności, 3) rok urodzenia, 4) formacya wojskowa, w której służył i data, kiedy był ranny, 5) wysokość przyznanego procentu niezdolności do pracy, 6) wysokość przyznanej renty i przez którą władzę wojskową, 7) obecny zawód, 8) stosunki majątkowe.

O nadanie zagród mogą ubiegać się inwalidzi następujących formacyi wojskowych:

Inwalidzi Polskich Legionów (I, II., III brygada, Legionów Puławskich (Kom. Gorczyński); I, II. III. korpusu wojsk polskich; b. armii gen. Hallera, IV. dywizyi Żeligowskiego, V. dywizyi syberyjskiej, (kom. Czuma i Ramza) — batalionu murmańskiego (kom. Chokowski), Legionu Bajończyków (kom. Sobański); obecnych Wojsk Polskich.

Z estrady.

MLADOST 29. I. 1921.

Z pieśnią na ustach przyjechała do nas młodzież południowo-słowiańska.

Z pieśnią wyłącznie ludową.

Co za niesłychane bogactwo melodyczne, rytmika, jakkolwiek wszystko owiane smutkiem, tęsknotą.

Żadnego tonu radosnego, choćby pogodnego.

W kunsztownie ułożonym programie, zawierającym aż 30 pieśni podzielonych wedle ich pochodzenia mieściły się i prawdziwe klejnoty zaczerpnięte z bogatej skarbnicy ludowej twórczości.

Pieśni te, harmonizowane przez prof. Ant. Dobrowicza, który jednocześnie dyryguje chórem — świadczące o wybitnym jego talencie w kunsztowności formy zatracają niejednokrotnie swój charakter.

Nie czas i miejsce na ścisłą ich analizę, zaznaczyć jednak należy, że w wielu wypadkach pieśni kończą się jakgdyby znakiem zapytania.

Około czterdziestu młodych ludzi znakomicie wyszkolonych, karnych prawie po wojskowemu tworzy zespół mogący wielu walorami imponować.

Wszyscy śpiewają, słyszy jeden drugiego, nie spuszczają oka z dłoni dyrygienta i jakko wiek głosy szczególniej tenorowe były wczoraj nieco przemęczone, chór brzmiał (w pianach) przepięknie.

Tłumnie zebrana publiczność już w powitalnych oklaskach wypowiedziała całą radość z powodu zapowiadającego się zbliżenia obu narodów.

Odśpiewany na rozpoczęcie koncertu mazurok Dąbrowskiego nagrodzono entuzyastycznym aplauzem. Czesław Krzyżanowski.

▼ NADESŁANE. ▼

Za rykę tą redakcya nie odpowiada.

Licytacya koni wojskowych.

Dnia 16. lutego 1921 r. o godz. 9-tej przedpołudniem odbędzie się w Koszarach Kolumny przewozowej 6. Szwadronu taborów przy ul. Arciszewskiego l. 3 we Lwowie

LICYTACYA

78 wybrakowanych koni wojskowych zdolnych do pracy na roli.

Do licytacyi przystąpić mogą jedynie reflektanci wykazujący się poświadczeniem referenta rolniczego przynależnego Starostwa, że są samoistnymi rolnikami.

Poświadczenia te muszą być okazane Komisyi licytacyjnej na miejscu przetargu i przez te w razie zakupu konia zostaną ściągnięte.

D. O. GEN. LWÓW

1920—2 L: 6716/IV 283/Kon.

Z dziedziny skandalicznej gospodarki

Kołomyja, w styczniu.

Jakkolwiek Kołomyja, jako miasto kresowe, powinna mieć urzędników administracyjnych jak najbardziej wzorowych i dbających o dobro ludności, a zarazem dobrą o państwie sławę w sąsiedztwie, niestety, Kołomyja, jak zresztą wiele miast kresowych, jest terenem, gdzie rządzą rozmaici starej, austryackiej daty endeccy potentaci. Fizyk powiatowy i obszarnik Milewski, inspektor podatkowy, kamienicznik i częściowo obszarnik Gruszewski, błękitno - krwisty Tyszkowski i Grodzicki, urzędnicy starostwa, parę innych osobistości i nareszcie sam pan starosta Biederman — oto głowy. Naturalnie w ich rękach aprowizacya — tą zawiaduje bezpośrednio p. Tyszkowski, rozdawnictwo subwencyi rolnych — temi zawiaduje p. Grodzicki. Gospodarka zaś ich taka:

Za cały rok 1920 dostało miasto Kołomyja po 10 kg. żywności na osobę. Obszarnicy nawet nie dają kontyngentu zbożowego, a za to biorą zboże na „zasiew“ tyle, ile chcą.

Tak n. p. p. Kunzowa wzięła w r. 1919 105 cetnarów zboża na zasiew, a w r. 1920 nie dała w cale kontygentu. P. Jasińska, wł. obsz. Pererów, wzięła w r. 1919 — 30 ctn. żyta, 10 ctn. pszenicy, a w r. 1920 wniosła rekurs ... nie może dać kontyngentu, bo obsiała pół morga roli. Na tenże sam obszar Pererów wziął znowu p. Emil Załuski, jako „dzierżawca“, 20 ctn. żyta i 10 ctn. pszenicy.

Ogółem przyszło do rozdziału na zasiew **94 tysiące 725 kg. żyta 41 tys. 579 kg.** pszenicy. Z tego tak hojnie sypano dla obszarników, że nawet zboże to otrzymali właściciele obszarów dworskich, położonych w innych powiatach, jak dr. Świderski (obszar dworski Bałahorówka pow. **Horodenka**) 10 ctn. pszenicy i 10 ctn. żyta, Nr. asygnaty 131; Kazim. Chabowski (obszar Priski pow. Kosów) 1 ctn. pszenicy i 4 ctn. żyta; Turzański, droguerzysta (obszar dw. w pow. lwowskim 3 ctn. pszenicy i t. p.

Za to dla włościan, dla kolonistów i robotników przedmieszczan zboża tego zabrakło. Nie pomogły prośby ni błagania w tym kierunku.

Nie dziw tedy, że w mieście sroży się okropna nędza aprowizacyjna, a od formalnej głodowej śmierci ratuje ludność konsum robotniczy, który nadludzkie wprost czyni wysiłki, by dla biednej i w dodatku zostającej bez pracy ludności dostarczyć chociaż odrobinę mąki, czy innej żywności.

Tak samo wygląda i gospodarka darami amerykańskimi, nie inne stosunki panują w Komitecie pomocy dziecka.

Żeby położyć kres tym nadużyciom i biedzie, **Rada Robotnicza i Związek Mieszczański** w Kołomyji zwołały wiec na 23 stycznia b. r.

Zgromadzeni licznie robotnicy, mieszczanie inteligencya, a również i delegaci ze wsi wypełniły nietylko obszerną salę Kasy Oszczędności i galeryę, lecz również westybul.

Wiec zagaił tow. **Święcicki**. Wybrano prezydyum, poczem towarzysze: Święcicki i Szyszka przedstawili należycie niedomagania aprowizacyjne miasta i głównych tegoż winowajców. Przemawiali ponadto: red. Sanojca, tow. dr. Szorr, Kostecka i wielu innych, poczem uchwalono między innemi następujące rezolucye:

„Zebrani na wiecu publicznym dn. 23 stycznia 1921 obywatele miasta Kołomyji, wyrażają jednomyślnie życzenie, aby Gen. Delegat dla Małopolski zabrał z naszego miasta takiego szkodnika gospodarczego, jak urzędnik agronomiczny p. Grodzicki, który pomimo notorycznej niedbałości i działania na szkodę skarbu państwa i obywateli, pozostaje nadal na swem stanowisku i cieszy się zaufaniem tutejszego starosty.

Zebrani żądają, by P. Gen. Delegat dał miastu i powiatowi Kołomyja starostę, któryby rozumiał nędzę, a obecnego zabrał czemprędzej.

Zebrani żądają stanowczo, by Gen. Delegat zabrał też p. Tyszkowskiego, przewodniczącego komisyi aprowizacyjnej i zbierania kontyngentów, gdyż ten na stanowisko urzędnika aprowizacyjnego zupełnie nie odpowiada, na jego zaś miejsce proszą, by wrócił ob. Kopeć, znany z przychylności“.

Wiec miał na celu przypomnienie obowiązków, jakie ciążą na starostwie. Postępowanie starostwa kołomyjskiego, rządzonego przez endecką spółkę Milewski - Gruszecki - Tyszkowski rozgoryczyło ludność do ostatka. Reprezentanci tak robotników jak rolników miasta i okolicy za dalsze skutki nędzy aprowizacyjnej i nadużyć w sprawie pomocy rolnej publicznie złożyli odpowiedzialność na starostwo. Cały lud pracujący powiatu i miasta Kołomyji ma nadzieję, że posłowie robotniczy i ludowi zajmą się temi sprawami i krzywdziciele i niesumiennych urzędników nauczą obowiązków i bezstronności. — Wszyscy też czekają na przykładne ukaranie tych, co zboże na zasiew pobrali, a puścili je na pasek. Is.

Jak Ameryka zabiega by uniknąć katastrofy gospodarczej.

Pewne sfery polityczne w Ameryce czynią zabiegi, ażeby rząd ustanowił na wszelkie produkty ceny rządowe, któreby wpłynęły na uregulowanie stosunków w przemyśle i handlu amerykańskim. W tym celu proponowana jest konferencya farmerów, fabrykantów i konsumentów i na tej konferencyi ma być ustalona cena na pszenicę, kukurydzę, bawełnę i wełnę tak, aby ta cena odpowiadała wartości tych wyprodukowanych materyałów.

Następnie Kongres ma dać gwarancyę, że rząd przyjmie na swoją własność nadwyżkę produktów, płacąc za nie cenę umówioną.

Jest prawdopodobne, że kongres uchwali przywrócenie wojennej korporacyi finansowej i wprowadzi w życie nadzwyczajne prawo taryfowe. Jak nasi rolnicy, tak i amerykańscy farmerzy czekają na lepszą „konjunkturę“ by zboże dobrze sprzedać.

Jak czytamy w „Kuryerze bostońskim“ farmer trzyma swoje produkty tak długo, aż się lepszy popyt na nie nadarzy. Młyny nie zakupują jego pszenicy. Publiczność nie kupuje mąki, nikt nie wie, co może stać się jutro i nikt nie chce narazić się na dalsze zniżki cen na rynku sprzedaży.

Ustanowienie cen urzędowych na wszelkie produkty ma się stać środkiem do wzmożenia ruchu przemysłowego, dzięki czemu miliony bezrobotnych odzyskałoby pracę.

Czas odnowić przedpłatę na luty!

Odrzucone żądanie górników niemieckich na konferencyi londyńskiej.

LONDYN. Pat. 29 stycznia. Na posiedzeniu międzynarodowego związku robotników górniczych w Londynie, górnicy niemieccy postawili wniosek aby międzynarodowy związek górniczy oświadczył się za rewizyą traktatu wersalskiego i warunków nałożonych na Niemcy w Spaa. Wniosek ten, który spotkał się z ostrą krytyką górników angielskich, francuskich i belgijskich, nie uzyskał większości.

Równouprawnienie polityczne kobiet w Szwecyi.

KARLSBERG. Pat. 29 stycznia. Parlament szwedzki uchwalił ustawę przyznającą kobietom wszelkie prawa polityczne na równi z mężczyznami. Kobietom przyznano prawo wstępu do wszystkich urzędów.

Różne.

ZAPASY ZBOŻA NA RYNKU WSZECHŚWIATOWYM. Międzynarodowy instytut rolniczy ogłosił niedawno dane, dotyczące ilości pszenicy i żyta, jakie będą mogły otrzymać kraje importujące w okresie gospodarczym od 1 sierpnia 1920 do 31 lipca 1921 r.

Według obliczeń biura statystycznego tego Instytutu, Bułgarya, Jugosławia, Kanada, Stany Zjednoczone, Indye angielskie, Argentyna i Australia będą mogły wywieźć od siebie w ciągu wskazanego wyżej okresu 175 milionów ctm. pszenicy i 8 milionów ctm. żyta, czyli razem 183 miliony ctm. zbóż chlebowych. Doliczając zeszłoroczne pozostałości dn. 1 sierpnia r. b., to ogólną ilość, jaka będzie do dyspozycyi krajów importujących, można ocenić na 186 milionów ctm. pszenicy i 9 milionów ctm. żyta, czyli razem 195 ctm., wobec 185 ctm. pszenicy i żyta, które te same kraje otrzymały w ciągu ubiegłego roku gospodarczego.

W ten sposób kraje importujące będą mogły teoretycznie otrzymać w bieżącym roku gospodarczym około 10 milionów ctm. więcej, aniżeli w roku poprzednim.

OGŁOSZENIA.

Farby do materyi

najlepszej jakości hurtownie i detalicznie we wszystkich kolorach poleca

Dom handlowy S. FEDERA

LWÓW, UL, SYKSTUSKA 7. 1453

Wysyłka na prowincyi za zaliczką pocztową.

Fabryka farb i ultramaryny

Ch. Perlmutter

Lwów, Słoneczna 26, poleca swój wyrób:

najlepszą i najwydatniejszą farbkę do wapna

„OOOO z Kurką“

najlepszą i najwydatniejszą farbkę do bielizny w proszkach, w woreczkach, w gałkach i „Indygo papier“.

KALENDARZ :: LUDOWY :: na r. 1921.

do nabycia w Ludowem Tow. Wydawniczem Lwów, Sykstuska 21, II. p., we wszystkich trafikach i księgarniach.

Cena egzemplarza 40 Mk.

Odsprzedawcom rabat.

KINO LUX :: Pasaż Mikolasch. :: Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki

Od dziś i w dnie następne

Pies policyjny

4 akt. dramat kryminalny p. t.

Stralfork.

Ponadto wesoła komedya

Ratujcie zdrowie

Precz z obłudnym wstydem!

Niech żyje świadomość!

SZYLLER-SZKOLNIK (autor prac naukowych) po dokładnem zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom wszystkim komu zdrowie jest drogie, następujące pouczające książki nie mające nic wspólnego z pornografią.

DR HERBST: Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznemi. „Choroby weneryczne“. „Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Jak rozpoznać zarażenie. Jak osiągnąć zupełne wyzdrowienie. Cena Mk. 10

DR. FRUCHTMAN „Syfilis“ Niewielka, lecz treścią bogata, książka zawiera najnowsze poglądy na jego uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena Mk. 10.

DR. G. MÜLLER: „Najnowszy lekarz domowy“. Najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych i rodzajów przyrodoleczniczych na wszelkie choroby. 589 cennych porad z ilustracjami Cena Mk. 40.

DR. LYMAN SPERRY: „Życie płciowe zwierząt i ludzi“. Treść: płciowy rozwój zwierząt. Narządy płciowe mężczyzn. Przedwczesna dojrzałość. Prostytucja. Choroby płciowe. Środki podniecająco-odurzające. Leczenie. Cena Mk. 40.

Dr. M. M:SIEWICZ: „Samogwałt“ u mężczyzn i kobiet, jego skutki, nadużycia płciowe. Niemoc płciowa. Poczem poznać samogwałt. Leczenie. Rady praktyczne dla młodzieży, rodziców i opiekunów. Cena Mk. 40.

DR. KRAFFT-EBING: Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych. Mnóstwo nadzwyczajnych doświadczeń szereg anormalnych typów. Chorobliwe życie płciowe przed sądem karnym. Cena Mk. 90.

DR. KAROL WERNER: „Masaż“. Samouczek praktyczny. 14 świetnych rysunków, 5 rozdziałów. Bogata treść. Leczenie chorób: nerwowych, płciowych, skórnych, reumatyzmu. Masaż twarzy, szyi, oczu, narządów trawienia, brzucha Sposób leczenia łatwy rozumiały dla każdego. Cena Mk. 30.

DR. ERNEST BRÜCKE: Jak ochraniać życie i zdrowie dzieci. Bogata treść, dużo cennych rad i wskazówek dla rodziców i opiekunów 40 rozdziałów 300 stronnic tekstu. Cena Mk. 90 I.

CH. SZYLLER-SZKOLNIK: Chcesz być odważnym, silnym i energicznym? Chcesz by ludzie ulegali twej woli? Praktyczny podręcznik hypnotyzmu zawiera wiele nowych rad i wskazówek. W 98 rozdziałach uczy co czynić, by wpłynąć na ludzi, sugestjonować bez zasypiania, odgadywać myśli, wyzbyć się pijaństwa, palenia, onanizmu, gry hazardowej. Cenne i praktyczne wskazówki co robić i jak żyć, by osiągnąć powodzenie i szczęście. Ćwiczenia psychiczne: najnowsze metody sugestji. Rozwój zdolności, talentu, usuwanie strachu, spotęgowanie woli, usuwanie złych nałogów i przyzwyczajeń. Duża książka, mnóstwo ilustracii, wykwintna okładka, ostatnie wydanie. Cena Mk. 295.

CH. SZYLLER SZKOLNIK: „Ratujcie włosy“. Wszystkim cierpiącym na łupież i wypadanie włosów wysyła się bezpłatnie broszury, zawierające cenne wskazówki i rady.

Adres: Szyller-Szkolnik Psycho-grafolog. Warszawa, Piękna 25-12.

P. S. Książki wysyłamy po otrzymaniu gotówki, gdyż poczta zaliczek nie przyjmuje. Opakowanie i koszty pocztowe przyjmujemy na nasz rachunek. Przy obstalunku na sumę nie mniej Mk. 200 — dodajemy jedną ciekawą książkę bezpłatnie.

SPÓŁKA DLA OBROTU ARTYKUŁAMI TECHNICZNYMI

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

we LWOWIE, UL. KOŚCIUSZKI 8,

dawniej **S. BALK**, dom handlowy dla maszyn i artykułów technicznych

POLECA ZE SKŁADÓW:

dział materyałowy: rury ołowiane, cynowe, żelazne kute i lane, armatury do wody i pary — blachę cynkową, żelazną i ołowianą, mosiężną i miedzianą — druty metalowe — cynę angielską, ołów hutniczy antynom., metal biały z zagwarantowaną zawartością cyny — cynk w płytkach etc.

dział maszynowy: maszyny narzędziowe, motory, maszyny dla wszelkiego rodzaju przemysłu i rękodzieła, narzędzia ze stali, metali etc., pompki do piwa, kompletne aparaty do toczenia piwa i części składowe. 69—2

Reprezentacye na Małopolskę:

„METAL“ we LWOWIE

Wyłączna sprzedaż rur ołowianych: Kornblum i Gepner, Warszawa, (metale) Bleiindustrie Sp. z ogr. o. Czechy, Niemcy.

Posiadamy własną Filię we Wiedniu. **Zakupno starych metali.**

„A. K.“ **[illegible] SKI** brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL“** 1737—50

wyr. Farmac. Labor. **„AP. KOWALSKI“ w Warszawie Miodowa 1.**

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

UWAGA: Polecamy również wszelkie inne preparaty Lab. Farm. Apt. KOWALSKIEGO.

Hurtowna sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę, f. „OZO“ Hurtownia Materyałów Aptecznych. Lwów, Kołłątaja 8.

Wila do sprzedania

składająca się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni i pokój na górze, stajnia na 4 konie, wozownia i kuchnia przy stajni w okolicy Rzeźni miejskiej.

Pośrednictwo wykluczone. Informacye udziela z grzeczności Inż. Hausner, Wałowa 2, Ekspozytura budowlana. 69—3

Bluza i spodnie skórzane do sprzedania. Oglądać można Król. Jadwigi 12/I drzwi Nr. 11.

Pierwsza lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego, Lwów, Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła Św. Elżbiety — przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 44—14

Czeladników szewskich przyjmie natychmiast Einbinder Lwów, Balonowa 6. 49—3

POWAŻNA INSTYTUCYA PRZEMYSŁOWO-DRZEWNA

ZAKUPI 67—1

drzewostany do eksploatacyi,

całe produkcye tartaczne, matryały drzewne, miękkie i twarde wszelkiego gatunku, deszczułki parkietowe jakoteż wszelki materyał drzewny szlachetnego gatunku.

Zgłoszenia pod

Instytucya przemysłowo-drzewna

BIURO OGŁOSZEŃ

SOKOŁOWSKI i Spka

LWÓW, JAGIELLOŃSKA 7.

Rogóżki trzcinowe do wycierania — obuwia — poleca najtaniej

Ludwik Hoszowski

Lwów, ul, Akademicka l. 3.

PROMIEŃ

Na dochód **5%** Tow. Szk. Lud.

Tutki i bibułki cygaretowe najprzedniejszej przedwojennej jakości w rulonach lub pudełkach.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MICHAŁ SALPETER

Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

Nowość! **Atrament w pastelkach**

poleca **L. Hoszowski**

LWÓW, UL. AKADEMICKA L. 3.

Codziennie świeże **Masło, ser i jaja**

poleca handel delikatesów i win

JÓZEFA MUSILA

Lwów, Batorego 32

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

GRODECKA 85

nad restauracyą p. Kozłowskiego

otwarty od 9 rano do 6 wiecz.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.